



Naczelne Dowództwo W. P.  
Oddział II  
Sekcja Wojsk.-Dyplomat.

/SZTAB GENERALNY/  
D.Nr.1549/II pouf.

Raport Nr.69 gen.  
Pomiankowskiego.

Warszawa, d. 27 września 1919.

*ack*  
*1578/95*

DO  
GENERALNEJ ADJUTANTURY NACZELNEGO WODZA

W W a r s z a w i e.

W załączeniu przesyła się do wiadomości raport  
Nr.69 Szefa Polskiej Misji Wojskowej w Króletswach  
Szwecji, Norwegji i Danji.

1 załącznik:

Haller m.p.

Za zgodność:

Pułkownik.

*J. Pomiankowski*  
Szef Sekcji wojsk. dypl.

NA CZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH  
ADJUTANTURA GENERALNA  
WARSZAWA  
L. Dz. 1578/95 dnia 29 / IX 1919 r.  
załącz. Wydział

SZEF  
MISJI WOJSKOWEJ POLSKIEJ  
W KRÓLESTWACH  
SZWECJI, NORWEGJI i DANJI

TAJNE

Nr. 69.....

Charakterystyka p. Daniel-  
sona, szwedzkiego chargé  
d'affaires w Warszawie.

Do  
Naczelnego Dowództwa, Oddział II,

Sekcja Dyplomatyczna

W W a r s z a w i e .

Sztokholm, dn. 11/9.1919 r.

Stosując się do zwyczaju dyplomatycznego, tutejszy poseł p. Michałowski zaprosił przed wyjazdem do Polski chargé d'affaires rządu szwedzkiego p. Danielsona na śniadanie pożegnalne. Ze strony Szwedów byli obecni: p. Danielson, kapitan Claeson, p. Mayer, przeznaczony do Warszawy jako attache handlowy, oraz p. Kylberg, znany tutejszy przemysłowiec. Z polskiej strony, oprócz p. Michałowskiego i mnie brali udział: kapitan Frankowski i znany kolonji polskiej w Sztokholmie p. Franciszek Jaroszyński obywatel z Podola.

Podczas śniadania miałem sposobność poznać osobiscie p. Danielsona. Wrażenie, jakie odniosłem, zgadza się zupełnie z opinią, jaką na zasadzie tego, co mi o p. Danielsonie mówiono, wyraziłem już w jednym z poprzednich moich raportów. Przyszły przedstawiciel Szwecji w Warszawie jest stosunkowo młodym człowiekiem wybitnie pruskiego typu, bardzo pewny siebie, zarozumięły, przypominający całym wyglądem a szczególnie zachowaniem się prawdziwego pruskiego junkra. P. Danielson wstąpił do służby w roku 1903 jako attache przy poselstwie w Brukseli, był potem w Berlinie, później w Krystianji, został potem szefem delegacji handlowej szwedzkiej w Petersburgu i był w końcu od 1917 roku sekretarzem przy poselstwie w Berlinie.

O swojej nominacji, jako chargé d'affaires w Warszawie powiada p. Danielson, że została dlatego zdecydowana bo Min. Spraw Zagranicznych, wobec niepewnego swojego stanowiska i oczekiwanych zmian w duchu demokratycznym nie chce albo nie odważa się na definitywne nominacje. Tymczasem p. chargé d'affaires twier-

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

dzi kategorycznie, że wszystko zostanie, jak jest, że tak p. Hellner,  
jak też i duch konserwatywny Ministerstwa Spraw Zagranicznych nie będą  
zmienione, a on, Danielson, wkrótce będzie zamianowany postem w War-  
szawie.

Kapitan Claeson, z którym dosć długo rozmawiałem, jest znac-  
nie sympatyczniejszy, ale - o ile mi się zdaje - niezbyt inteligentny,  
wobec czego nie będzie odegrywał znaczniejszej roli w poselstwie szwedz-  
kim w Warszawie.

P.Mayer, attaché handlowy przy p.Danielsonie, pomimo zaprze-  
czeń kół urzędowych szwedzkich, jest najwyraźniej żydem, przynajmniej  
z pochodzenia, ale podobno człowiekiem zdolnym i dobrym znawcą stosun-  
ków handlowych szwedzkich. Należy zaznaczyć, że kandydatury jego na  
attaché handlowego nie wystawiało Ministerstwo Spraw Zagranicznych,  
tylko tutejsze koła handlowo-finansowe.

P.Kylberg, przedstawiciel szwedzkiego przemysłu, z którym  
również miałem sposobność długo rozmawiać, wypowiedział parę myśli,  
które słyszałem zresztą i od innych Szwedów i które dla panujących tu  
poglądów są bardzo charakterystyczne. P.Kylberg mianowicie nie ukry-  
wał przedemną obaw co do przyszłości Polski - wskazywał na kłopoty,  
jakie, jego zdaniem, będzie miała Polska z uregulowaniem sprawy Gdań-  
ska, oraz trudności, wynikające z odcięcia terytorjalnego Prus Wschod-  
nich od Niemiec. Zdanie p. Kylberga w tych sprawach bynajmniej nie  
należy do optymistycznych.

Sądząc z osobistości, jako też i z antecedenjów p. Daniel-  
sona, trudno przypuścić, że przyszła działalność szwedzkiej misji w  
Warszawie będzie się charakteryzowała zbytnią przachylnością i życzli-  
wością dla Polski. Nasuwa się mimowoli obawa, czy to poselstwo nie  
będzie niczym innym, jak rodzajem placówki niemieckiej w naszym kraju,  
wobec której z naszej strony rezerwa i ostrożność będą jaknajbardziej  
wskazane.

Nie jest zresztą wykluczone, że z czasem i przy bliższym poznaniu obawy te okażą się nie uzasadnione - a p. Danielson w rzeczywistości lepszy, niż jego antecedencje i wygląd na razie prognostykują. Być może, że bliższe poznanie Polski i realnych podstaw jej stosunku do Szwecji, jakoteż wspólnych interesów, łączących obydwie państwa - złagodzi prusofilskie sympatje p. Danielsona. Ułatwienie poznania naszego kraju i wzajemności szwedzko-polskich interesów zdaje mi się więc być jednym z najważniejszych zadań naszych kół miarodajnych wobec członków nowego szwedzkiego poselstwa w Warszawie.

W ostatniej chwili dowiaduję się o p. Meyerze, attaché handlowym szwedzkiego poselstwa w Warszawie, następujących szczegółów: p. Meyer jest urodzony w roku 1888, jest zupełnym żydem, był dłuższy czas członkiem rosyjsko-szwedzkiego stowarzyszenia w Sztokholmie, działał też w Berlinie, w Petersburgu i w Moskwie i jest wskutek tego dobrym znawcą stosunków handlowych, dotyczących tych krajów. Jest osobistym przyjacielem niejakiego Dr. Lurié- rzekomo bogaty żyd w Sztokholmie - którego brat ma być komisarzem rządu bolszewickiego w Rosji. Informacje te pochodzą od jednego b. rosyjskiego oficera, który należał także do wyżej wymienionego stowarzyszenia rosyjsko-szwedzkiego i stamtąd zna dobrze pana Meyera.-

m.p. Pomiankowski,  
generał-porucznik.